

# Deys, moizdrajcy.com (feat. Przyłu)

Dwie strony tej samej monety wirują w powietrzu  
Więc nawet nie odwrócę wzroku, gdy zabrzęczy o bruk  
Znów powiem ludziom, że mam grypę i zostaję w łóżku  
Tylko dlatego, żeby sam się włóczyć miastem jak duch  
Napluję w mordę, jak już zjedziesz z neostrady, czubku  
Choć nawet w GTA byś puścił mnie na światłach jak noob  
Kwadraty scenografii układają zamki gustu  
Dlatego otworzyłem czwartą ścianę jak Underwood  
Przyszedłem z czasu cienia, a nie z brzasku wrzasku suk  
A od aplauzu wolę głos tysiąca szeptów i ból  
Pamiętasz bilon, który frunie na początku zwrotki  
Ja mam nadzieję, że mi dane ładnie umrzeć i chuj  
Kupuję wino i pistacje mała włączaj rom-com  
Aż do momentu kiedy znowu zawał spadnie na mnie  
Dwie strony tej samej monety wirują w powietrze  
Choć nie odwrócę wzroku może jednak spadnie na grzbiet

I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com  
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton  
Jak wyrzucą na bezdechu, że jestem ich król i ziom  
Ja wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton  
I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com  
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton  
Jak wyrzucą na bezdechu że jestem ich król i ziom  
To wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton

Kiedyś byli, dziś nie liczę ich są tylko jak pluton, jak pluton  
Kiedyś byli, dziś nie liczę ich są tylko jak pluton, jak pluton

Cześć Deys. Cześć Zero. Siema ekipa  
Wpadłem do was pogadać bo szukam ukrycia  
I wpadłem bo szukam spokoju i ludzi gotowych pomóc zawsze  
Przemierzyłem jedną galaktykę, drugą galaktykę, teraz już siedzę na Marsie  
Ale tym ślepym bez psa przewodnika, co kolejny krok, co tylko się potykał  
Ale że w sercu mi grała muzyka, Dawid podał rękę i nie mam już pytań  
Jak mnie wezmą pod skrzydła, to polecę w górę i nie będę wracał  
A na każdą kurwę, co wała poleciała, naszczam, ja pozdrowię Hasha  
Patrzę na ciebie jak na Judasza, to moja trasa na Kemp  
Droga mleczna, ale taniego brata, świnkyway  
Kończy Ci się tlen, potykasz się o własne kłamstwa  
Ja oddycham se, a prawdziwych liczę na palcach  
I gadam to do wszystkich ziomów, których jakiś ziomek porzucił dla dupy  
Do wszystkich kobiet, które porzucone przez chuja same wychowują maluchy  
I mam tylko nadzieję, że ten track pomoże poskładać do kupy się kiedyś  
O to właśnie mi chodzi w muzyce, reperować to, co człowiek spierdolił na Ziemi

I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com  
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton  
Jak wyrzucą na bezdechu, że jestem ich król i ziom  
Ja wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton  
I założę kiedyś stronę moizdrajcy.com  
W niej zakładki, sam na lodzie, swój interes i Vuitton  
Jak wyrzucą na bezdechu że jestem ich król i ziom  
To wyrzucę ich z obiegu, bo są tylko jak pluton□